

Biuletyn Pomorski!
Wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt.
Cena kwartalna w miejscu 2 tal., z dodatkiem pocztowym 2 tal. 15 sgr.
Cena półroczna 4 tal. 15 sgr., z dodatkiem pocztowym 2 tal. 15 sgr.
Cena roczna 8 tal. 15 sgr., z dodatkiem pocztowym 2 tal. 15 sgr.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia
opcjonalnie
po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyncze egzempl.
sprzedają się po 1 sgr. 6 fen.
w Expedycyi
przy Placu Wilhelm. nr. 3.
Listy
do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 13.

Środa 16 stycznia 1861.

№ 13.

Poznań, 15 stycznia. W sprawie języka polskiego O. ksiądz arcybiskup gnieźnieński i poznański wystosował do J.E. naczelnego prezesa W. Ks. Poznańskiego pismo następujące:

„Waszj Ekscelencyi wielce szanowne pismo z dn. 20 stycznia r. z. nr 5039 O. P., dotyczące usiłowań, zmierzających do podniesienia języka polskiego, mianowicie zaś do szerszego zastosowania tegoż w sprawach urzędowych, otrzymałem wraz z dodatkiem przedłożym bez zwłoki moim komisyjnym konsystorzom do sprawozdania z objawów, jakie w mierze doszły dotąd do ich wiadomości, i zażądałem ich opinii o podstawie rzeczonych usiłowań. Jeżeli wymienione zwierzchności duchowne dopiero w tej chwili przedstawiły sprawozdanie oświadczenia swoje, natenczas Eksce. uzna niezawodnie wraz ze mną, z uwagi na doświadczenia i ważność tej sprawy dla kościoła i państwa, użycie dłuższego czasu do gruntowniejszego zbadania téjże, zupełnie usprawiedliwione.

„Według jednoznacznych sprawozdań konsystorzów moich, które ze wszelkich miar podzielać muszę, objawiało się w roku 1831 i 1832 stateczne usiłowanie, zmierzające do podniesienia języka polskiego krajowego, do równej zupełności wagi i równego z niemieckim uprawnienia we wszystkich czynnościach urzędowych, tak w całym W. Księstwie, jak mianowicie w zakresie urzędowym zwierzchności duchownych. Usiłowanie to mogło być przeto obecnie przez zabieg państwa zewnątrz na nowo poruszone; wszakże ma być jak wszystkie, co całą ludność trwale pobudza, głębszą wewnątrz podstawę. Niezależnie wrodzona miłość do mowy rodzinnej, która stanowi najczystsze piętno a stąd przedawnione prawo narodu, równocześnie zaś niewątpliwie prawo historyczne, są podstawą, na której rzeczona miłość urosła, która dostarcza im bezustannie pokarmu i życia, dopóki zupełnego zaspokojenia i trwałości, pewnej nieznają rękami.

„Zanim bliżej objaśnię i uzasadnię powyższe zdania w związku z temiż samymi wynurzeniami spoczywającego Bogu poprzednika mego sp. arcybiskupa Dunina, poleć sobie wspólnie z całą ludnością polską wynurzyć, że we Ks. wysokiem pośrednictwem swoim wyrażać niezawodnie raczy to, co nie tylko jest sprawiedliwą i uszczelną, lecz co nadwątlony niestety spokój i pożądaną niezgodę przywrócić zdoła. Zarazem, aby słowem w tej sprawie dodać większej jeszcze wagi, pozwolę sobie nadmienić, że JKMość w piśmie własnoręcznie wyrażanem do księcia Wilhelma, syna sp. ks. Radziwiłła, do król. komisarza obiorczego, nazwać mnie raczył, „niezależnym przedstawicielem narodości polskiej w W. Księstwie Pomorskiem!” Wasza Eksce. zechce tém troskliwiej niezawodnie, myśli i życzenia moje, natchnione przywiązaniem do Monarchy, również jak i do dobrego narodu polskiego, przychylnie rozpoznać i uwzględnić.

„Wszystkie roszczenia zachodzące między królewskim państwem a ludnością polską powstały w roku 1831. Pod dniem 15 maja 1815 roku rozkazał JKMość ogłosić ze wszystkich ambon, jako polski język krajowy obok niemieckiego we wszystkich czynnościach publicznych ma być używanym; przez co zupełne równoprawienie wyrzeczone słowem królewskim zaręczono zostało. W myśli téj powoływały władze tutejsze do roku 1831. Jeszcze w najnowszym odprawie sejmowej z dnia 20 grudnia 1828 ogłoszono na nowo, że polski język obok niemieckiego w W. Księstwie ma być używanym; przy czem JKMość oświadczył raczył: „Władze będą mogły stosować się do odnoszących przepisów naszych tém łatwiej, ile, że dostateczna liczba urzędników posiada język polski.”

„Kiedy zaś w czasie powstania w sąsiednim Królestwie Polskiem postanowiono wyłączyć język polski ze spraw urzędowych, wówczas pisał sp. arcybiskup Dunin do król. ministra Altensteina pod dniem 6 lutego 1832 r. wyłączenie języka polskiego z życia publicznego zaszczerca i mocno. Obawiam się, ażeby wyłączenie to nie wywołało bez potrzeby nieprzebytego przedziału pomiędzy rządem a sercami tutejszych poddanych jego.” Słowo królewskie z r. 1815 już tam przyłączone zostało.

„Podobnie i wstawienie się sp. poprzednika mego za językiem polskim u tronu JKMości, pozostało bez skutku, ponieważ nie odniosły także liczne przedstawienia niższego stanu stanu z dnia 14 kwietnia 1832, zapowiedziany poprzednio przez król. prezesa naczelnego, który niebawem prowadzono w wykonanie. Sp. poprzednik mój napisał do konsystorzów, że przemoc zmusza go do ustąpienia.

„Po wstąpieniu mojem na stolicę arcybiskupią, oświadczyłem na ponawiane prośby, dotyczące uchylenia regulaminu, iż potrzebę oddalenia tegoż stanowczo uznaję, lecz nie zbývá mi na środkach do zniesienia tegoż potrzebnych. W tym celu bezustannie były ponawiane między innymi przekłada mi wikaryusz generalny i ofiarodawca Zienkiewicz z Gniezna pod dniem 24 sierpnia 1852, ażeby się postarał o zniesienie regulaminu z 14 kwietnia 1832, gdyż archidiecezja tameczna tylko pięciu posiada duchownych, którzy w sposób właściwy w języku niemieckim, piśmiennie wysłowić się zdołają. W téjże samej

myśli przedłożył mi konsystorz generalny tutejszy przedstawienie swoje z 13 października 1852. Podobne przedstawienia ponawiały się aż do dnia dzisiejszego.

„Zachodzi tu więc konieczna potrzeba, którą jedynie miłością do bezpośredniego objawu myśli, miłością do mowy ojczystej wyłomaczyć można. W języku bowiem rodzinnym człowiek wykształcony właściwie i dokładnie wynurzyć się zdoła. Do równego władania językiem obcym potrzebną jest zdolność językowa, którą według uznania pedagogów w pożądanym stopniu nie każdemu przyznać można. Wykształcenie gimnazjalne według zdania znawców wystarczyć w tej mierze nie może. Znaną jest także rzeczą, jako z tego właśnie powodu, iż wyuczenie się obcego języka i przyswojenie umiejętności za pomocą tegoż języka, obcego dla wielkiej liczby młodzieży, nieprzełamane stanowią trudności, polscy uczniowie klasy trzeciej i sekundy, gimnazya w nader znacznej liczbie opuszczają bywają zmuszeni. Jeśli zaś uczniom, którzy ukończyli gimnazjum, pewnej znajomości języka niemieckiego odmówić nie można, znajomość ta ustaje i ginie jednakże znów we większej części, skoro młodzieży, która się stanowi duchownym poświęciła, w gminach czysto polskich działać przychodzi. W urzędzie zaś, mając z powołania złożyć dowody wykształcenia swojego w języku zupełnie właściwym, czyż nie jest rzeczą naturalną, że duchowny pragnie się wysłowić tym językiem, którym władza dokładnie? Znaczący w aktach moich niemieckie sprawozdania, których lubo są pisane przez mężów w teologii i filozofii znamienicie wykształconych, bez politowania czytać nie podobna. Podobnie znam liczne przypadki, w których mężowie ze wszelkich miar wykształcenia, myśl większych rządowych i innych rozporządzeń mylnie pojęli i tłómaczyli.

„Zasługują także na uwagę żywe wspomnienia czasu pełnego sławy dla narodu; wypływająca ztąd troska o utrzymanie rodzinnego języka przez własny współdziałanie na wysokości wykształcenia, do jakiej doszedł; dla kościoła nader ważne czysto katolickie piśmiennictwo, bogactwo i giętkość mowy po przodkach odziedziczonej, wszystkie te zalety każdemu wykształconemu Polakowi ani na chwilę nie przestają być przytomne. Jest to rzeczą nienaturalną, jeżeli Polak w życiu wyższem w sprawach publicznych własny język na obcy ma zamieniać. Jeżeli Niemiec pragnie, ażeby rząd królewski język jego wszechstronnie rozwijał, dla czegożby Polakowi podobne dla rodzinnego języka jego życzenie za złe poczytane być miało?

„Ostatecznie i to jest rzeczą stanowczą, polscy poddani posiadają niewątpliwie wyraźne prawo w tej mierze. Prawem tém jest nie tylko królewska odezwa z dnia 15 maja 1815 r. odczytana ze wszystkich ambon, ztąd wszystkim znana, i zawierająca w rękojmii słowo królewskie, że „polski język obok niemieckiego we wszystkich sprawach publicznych ma być używanym“ (Zbiór prawna r. 1815 str. 471), lecz niemi jest traktat wiedeński, który tu za podstawę służyć winien, ponieważ na mocy tegoż korona pruska posiada w. Księstwo Poznańskie, jak to królewskie ministerstwo na publicznem posiedzeniu sejmowem słusznie oświadczyło. Według Zbioru praw pruskich z r. 1815 na stronie 128 ustanowiono w Wiedniu pod dniem 3go maja 1815 r. w artykule III na zawsze, że „Polacy poddani stron wysokich kontraktujących, mieć sobie będą nadane urzędnictwa, zabezpieczające ich narodość.“ W postanowieniu tém traktatu zaręczono widocznie Polakom używanie rodzinnego ich języka, nie w stosunkach prywatnych, którego zgoda uchylić nie podobna, gdyż jest koniecznym, lecz używanie tegoż publiczne: nadto traktat ten stanowi podstawę przywiedzionej powyżej odezwy królewskiej.

„Pomijając przymusową moc, spoczywającą w prawie przez rząd pruski statecznie uznawanem, winieniem tu jeszcze jako wierny poddany przytoczyć, że naruszenie prawa tego mogłoby nader niebezpieczne wywołać skutki w usposobieniu i w duchu poddanych tutejszych. Nie jest to moje zdanie, które wynurzyć muszę; dla mnie jest to obowiązkiem mówić, odezwać się: dixi et salvavi etc. Rozpowszechnione zdanie zdaje się wypowiadać, że chodzi tu o wzajemne obowiązki; że naród polski posiada na mocy traktatów prawa, które także przez rząd królewski z obowiązku szanowane być powinny. Moje i poddanego mi duchowieństwa staranie o wpajanie ludowi wierności i przychylności dla królewskiego rządu, stałoby się nierównie łatwiejszem, gdyby sprawa w mowie będąca nader dokładnie i w sposób zaspakajający załatwiona być mogła.

„Ażeby Waszj Ekscelencyi wypowiedzieć uprzejmie zdanie moje o sprawie téj bez ogródki w sposób powinien, pozwalam sobie jeszcze nadmienić, że regulamin z 14 kwietnia 1832 już przez to i o tyle upada, o ile się odnosi także do języka władz duchownych, jakoteż do dziekanów i plebanów. W myśl ustawy rządowej bowiem zawiaduje kościół sprawami swojemi samodzielnie, stosunek jego do władz krajowych odmienił się przeto zupełnie.

„Dla licznych ze wszelkich uzasadnionych, a przytoczonych powyżej powodów, życzyłbym więc, ażeby dla władz moich i urzędników kościelnych polski język, jako język urzędowy obok niemieckiego, stanowczo przywróconym został.

„Zważywszy jednakże, iż regulamin z 14 kwietnia 1832 doraźnie usuniętym być nie może, zważywszy nagłą dla

państwa jak i dla kościoła konieczność wywołania właściwych ustanowień, pozwalam sobie prośby moje streszczyć w ten sposób:

„Ażeby Wasza Ekscelencyja raczył wnieść do wysokiego rządu o odmianę regulaminu z 14 kwietnia 1832, mianowicie to wyjednać, ażeby w obrębie W. Księstwa Poznańskiego, w wszelkiej korespondencji władz i urzędników królewskich z polskimi mieszkańcami, z władzami duchownymi i urzędnikami kościelnymi narodości polskiej, obok niemieckiego polski język został przywróconym, ażeby więc władze i urzędy królewskie w odezwach swych do rzeczonych mieszkańców i kościelnych władz i urzędników używały obu języków krajowych, nie wyłączając adresów w tej mierze; również ażeby duchowni we wszystkich sprawach publicznych w języku rodzinnym sprawę zdawać mogli, i ażeby rubrum urzędowych adresów w języku polskim wystosowanych przez królewskie urzędy pocztowe szanowane było.

„Ostatecznie pozostawiam z zaufaniem zupełnem środki i sposoby, jakie Wasza Ekscelencyja w swj rostróżności i miłości sprawiedliwości do najlepszego załatwienia tej ważnej sprawy uzna za właściwe.

„Poznań dnia 3go października 1860.
(pod.) Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański.”

— Kraina, w której Wisła nasza bierze początek, Szląsk Austriacki, niegdyś z Polską jedną polityczną tworzącą całość, aczkolwiek od wielu wieków przeszły pod czeską koronę, zachował dotąd w domowym obyczaju i w języku wybitne cechy narodości polskiej, w długim szeregu zmianach kolejąco świadectwo niepożytych siłom polskiego żywiołu. Obudzone życie narodości w Galicyi roznieciło iskrę ożywczą na Szląsku pobratymczym. Oto czytamy, że zaraz po przybyciu deputacyi galicyjskiej przybyła do Wiednia deputacyja szląska złożona z pp. Stalmacha, Lompy, kilku burmistrzów i kilkunastu obywateli szląskich. Zamierzała ona wejść w stosunki z deputacyją polską i prosić jej o pośrednictwo, lecz deputacyja nssza już była rozwiązana, a nadto nie miała mandatu do występowania pod tym względem w charakterze urzędowym. Pojedynczy więc jedynie członkowie deputacyi polskiej jako ludzie prywatni, mogli oświadczyć szląskiej swoje współczucie i ofiarować pomoc. Memoriał przywieziony przez deputacyją szląską a odkryty tysiącami podpisów, wręczono dnia 5 stycznia ministrowi stanu. W memoriale tym Szlązacy przedstawiają, że będąc rodu polskiego zyczą sobie i żądają, aby język polski został zaprowadzony w Szląsku austriackim jako wykładowy i urzędowy, a prowincya ta przyłączona administracyjnie i politycznie do Galicyi, z której mieszkańcami wspólną ma narodość i jedną pragnie autonomii narodości.

Z drugiej strony Gwiazdka Cieszyńska podaje następujący adres z Księstwa Cieszyńskiego, opatrzone podpisami ludności po polsku mówiącej, do deputacyi galicyjskiej bawiącej wówczas w Wiedniu, a wzywający do przemówienia za językiem polskim na Szląsku austriackim. Odezwa ta brzmi:

„Prześwieta Deputacyo!
„Dowiedziawszy się, że z naszego sąsiedniego kraju Galicyi udaje się deputacyja do Wiednia, aby przemówiła za organizacyją tego kraju, która nie tylko sprawiedliwości, potrzebom i życzeniom ludu, ale również i zasadom ogłoszonym przez c. kr. ministerstwo odpowiada, a gdyż my Szlązacy do téj organizacyi głównie zaprowadzenie języka ojczystego do szkół, do urzędu i sądu policzamy i potrzebę tę głównie czujemy, ponieważ wielka część Szląska, mianowicie księstwo Cieszyńskie do polskiej narodości należy, a gdyż używanie obcego języka w urzędzie i sądzie jest ciężarem, i dotąd też nie we wszystkich szląsko-polskich szkołach język nasz polski jest wprowadzony, a oświata ludności i polepszenie jej moralnego i materialnego bytu przez zaprowadzenie języka polskiego do szkół i urzędów i sądów w księstwie Cieszyńskim głównie wspierane i podniesione będą, tedy zamysłamy udać się do Prześwieta Deputacyi z prośbą, aby Prześwieta Deputacyja ze względu na bratnie pokrewieństwo polskich Szlązaków z ludnością Galicyi podczas obecności swojej w Wiedniu raczyła i ich interesa zastępować, a szczególnie zaprowadzenie języka polskiego w księstwie Cieszyńskim do urzędów, sądów i szkół wspierać. Podpisy.”

Dla poparcia pragnień ludności polskiej Szląska austriackiego pojechało także kilku obywateli wiejskich do Wiednia. Gwiazdka Cieszyńska przypomina, że już w roku 1848 ludność szląska podała do tronu swoje życzenia względem języka polskiego, obecni czyni to więc po raz drugi. Niechętni polszczyźnie szerzyli z tego powodu po Cieszynie fałszywe wieści i sprawili dużo wrzawy, która jednak się uspokoiła, skoro roztropniejsi uznali, że również polska jak niemiecka ludność ma prawo używania własnego języka.

N. Pan raczył nadać radcy sądu powiatowego Wichurze w Reichenbachu w obwodzie rejencyi wrocławskiej order orła czerwonego czwartej klasy.

Berlin, 14 stycznia. Dzisiejszy Staats-Anzeiger ogłosił długi program ceremonii przepisanych na uroczyste otwarcie sejmu tegorocznego.

— Podług telegramu nadesłanego z Paryża do jednej z tutejszych gazet Anglia miała oświadczyć, że nie dozwoli żadnemu mocarstwu odgrywać dotychczasowej roli Francji przed Gaetą.

— Jak donosi Gazeta Krzyżowa, ma cesarz Napoleon zamiar przesłać wojsku z Chin wracającemu rozkaz, ażeby wylądowało w Syrii i wzmocniło tamtejszą załogę francuską. Nikt się nie spodziewa, ażeby wojska francuskie, w marcu, w którym to miesiącu umówiony półroczny przeciąg trwania okupacji się kończy, Syryą opuścić miały.

— Minister spraw wewnętrznych rozporządził, że rodzice, którzy nie mają własnego gospodarstwa, a przy dzieciach siedzą prowadzących dom swój niepodległy, nie są obowiązani płacić podatku od wprowadzenia się do nich.

× Berlin, 14 stycznia. Otwarcie tegorocznego sejmku, na dzień dzisiejszy naznaczone, odbyło się z dużo większą jak zwykle wystawą i uroczystością, albowiem zagajenie pierwszego sejmku po wstąpieniu na tron króla Wilhelma, miało zastępować dawną uroczystość odbierania hołdu, której konstytucja z r. 1850 wcale nie zna. Po wysłuchaniu uroczystych nabożeństw w kościołach ewangelickim i katolickim, członkowie obu izb sejmowych zaczęli się zgromadzać około 11½ z południa na białej sali zamku królewskiego. Obicia, baldachin i makaty tronu zwykle purpurowe, były tą razą, z powodu żałoby, zastąpione obiciami i draperiami czarnego i fioletowego koloru. W łazach postrzegano królową i księżniczkę w grubym żalobie, ciało dyplomatyczne i przywilejowaną publiczność. Zebranie na sali bardzo było liczne, wszystko w mundurach i ubraniach ceremoniałem dworskim przepisanych. Polskich członków sejmku było bardzo mało obecnych; czterech czy pięciu z izby panów, i trzech czy czterech posłów: oto cały kontyngens, jaki z 27 polskich członków sejmku na to uroczyste otwarcie się stawił. Niepraktykowanym dawniej obyczajem, obie izby zaraz na zamku się ukonstytuowały pod przewodnictwem najstarszych wiekiem; formalność ta była niezbędna dla porządku i kontroli przy składaniu konstytucyjną przepisanej przysięgi nowemu królowi. Po ukonstytuowaniu się obu izb i ustawieniu się po prawej i lewej tronu, wszedł na salę król, poprzedzony przez szambelanów, paziów, mistrzów dworu, ministrów i najwyższych dygnitarzy wojskowych, niosących przed monarchą insygnia królewskie, jakoto: chorągiew państwa, jabłko, koronę, berło i miecz. Koronę niósł na złocistym węgłowi generał piechoty książę W. Radziwiłł. Za królem postępowała wszyscy księżęta krwi i orszak dworski. Wstąpiwszy na stopnie tronu nakrył król głowę hełmem i odczytał stojący mowę następującą:

„Dostojni, szlachetni i szanowni panowie obu izb sejmowych! Z głębokim witam was wzruszeniem. Nadzieje i życzenia, które byłem wam objawił z tego tu miejsca, niespełniły się za niezbadaną wolą Boską. Wraz ze mną i z domem moim opiekujecie króla, który rozstał się z nami po ciężkich cierpieniach. Czém dla Prus były rządy mego w Bogu spoczywającego brata, co kraj ma wielkoduszemu jego przewodnictwu do zawdzięczenia, nie potrzebuje tego przypominać reprezentacyi pruskiego ludu, którą zmarły monarcha do życia powołał. Król Fryderyk Wilhelm IV w ciężkich czasach rozstał się z tym światem. Ciężkie zadanie przypadło mi w podziale. Za łaskawą pomocą Boga rachuję spełnić je pomyślnie. Wiernie będziecie mnie w tym wspierali. Ojczyzna wytrawnie potrzebuje rady i niepamiętnego na osoby własne poświęcenia.

„Po danem z mojej strony w obec przedniejszych książąt, rzeszy niemieckiej oświadczeniu, jako naczelnem zadaniem mojej niemieckiej, mojej europejskiej polityki, jest utrzymanie nietykalności ziemi niemieckiej, potrzebną było, wzmocnienie naszej siły zbrojnej, na które jednomyślnie przyzwoliliście fundusze, w taki sposób urządzić, ażeby nie tylko liczba wojska się zwiększyła, ale także wewnętrzna spójność, dzielność i pewność nowych organizacji były zabezpieczone. Wydane w tym celu rozporządzenia poruszają się w granicach zasad legalnych naszej organizacji wojskowej.

„Z przedłożyć się wam mających projektów do budżetu zobaczycie, że na rok następny zarządzono ograniczenia, które będą wam rękomią, iż zawdy, niezbędne tylko środki będą żądane do wyrobienia wojennej dzielności wojska.

„Prusy dostatecznymi rozporządzają zasobami, aby mogły utrzymać armią swoją na stopie nakazującej uszanowanie. W obec dzisiejszego położenia Niemiec i Europy pruska reprezentacya krajowa nie uchyli się od zadania, iżby to co stworzone, zachować i rozwijać; nie uchyli się ona od poparcia rozporządzeń, na których bezpieczeństwo Niemiec i Prus polega.

„Pomimo nacisku okoliczności politycznych, z zadowoleniem spoglądać możemy na stan finansów. Spodziewać się można, że przeszły rok obciążające wydatki, zupełnie znajdą pokrycie w bieżących jego dochodach. Z przewyżek roku 1859 odłożone fundusze, będą więc mogły być do skarbu państwa przekazane.

„Budżet państwa ułożony został z dotychczasową, wypróbowaną ostrożnością przy ustanawianiu dochodów, równie jak ze starannym ograniczaniem wydatków administracyjnych. Wskazuje on znowu wzrost dochodów, równie jak środki ku zadośćuczynieniu wszystkim słusznym żądaniom, ku zaspokojeniu nowych potrzeb i ku zmniejszeniu tych zasilków nadzwyczajnych, których wzmocnienie wojska wymaga.

„Jakkolwiek zasilki te, obok tymczasowo dalej pobierać się mających dodatków podatkowych, w znacznej jeszcze na teraz mierze potrzebnymi będą dla przeprowadzenia tego wielkiego kroku, to przecież niemasz obawy, ażeby porządek naszego budżetu miał być przez to zachwiany. Owszem spodziewać się należy, iż naturalny wzrost źródeł dochodu, równie jak reforma podatku gruntowego, uczynią

w bliskiej przyszłości zbytecznym, uciekanie się do nadzwyczajnych zasilków ku pokryciu wszystkich wydatków państwa.

„Rachuję na wasze przychylenie się do projektów ustaw, które mają ostatecznie sprowadzić załatwienie kwestyi podatku gruntowego. Korona i kraj nie mogą dłużej zrękać się zwiększonego dochodu z podatku gruntowego, a wzmocnienie wojska naszego, wtedy dopiero będzie zabezpieczone, kiedy wszystkie stany i części kraju, porówny biorące udział w obowiązku służby wojskowej, podobnież równo przykładają się będą, w miarę swoich sił podatkowych, do kosztów jakie armia za sobą pociąga.

„Obrót interesów w kraju, jakkolwiek nie wrócony jeszcze do owego życia, które poprzedzało finansowe i polityczne przesilenia lat ostatnich, o wzmagającym się świadczym ożywieniu. Popieranie onegoż w różnych jego gałęziach nie przestało być przedmiotem szczególnej rządu mego troskliwości.

„Dalsze rozprzestrzenienie sieci ojczystych kolei żelaznych przedsięwzięto. Na zniesienie cła przechodowego i na znaczne niżenie cła na Renie, z dotyczącymi rządami się ugodzono. Rząd mój właściwie jest w zamiarze rozpocząć rokowania z cesarsko-francuskim rządem o uregulowanie w traktacie stósunków handlowych, pomiędzy związkiem celnym a Francją.

„Reforma prawa o małżeństwie, jak to już przy zamknięciu przeszłorocznego sejmku zapowiedziałem, należeć znowu będzie do waszych zadań. Oczekuję z pewnością ostatecznego załatwienia tej kwestyi.

„O innych ważnych projektach zawiadomi was rząd mój.

„W biegu zeszłego roku udało mi się stósunki do wielkich mocarstw przez osobiste spotkanie się z monarchami tychże uczynić wraz serdeczniejszymi, i to jest za kładem utrzymania pokoju europejskiego.

„Przejęty groźnym położeniem powszechnym Europy, rząd mój starał się wciąż przeprowadzić rewizyą związkowego prawa wojskowego, jakiej zwiększone wymagalności wojskowe terażniejszości niezaprzeczenie wymagają. Tuszę na pewno, że starania te doprowadzą w końcu do celu, ponieważ wszystkie rządy niemieckie i wszystkie szczepy niemieckie, zgodne postępowanie za najgwałtowniejszą potrzebę dla wspólnej ojczyzny uznały.

„W Hesji Elektoarałnej trwa niezgoda, którą moje szczerze, przyjacielskie i umiarkowane rady usunąć nie zdołały. Starania mego rządu dążą bezustannie do przywrócenia stanu konstytucyjnego.

„Z wielkiem moim ubolewaniem nie doprowadziły kroki, jakie Prusy w zgodzie z innymi związkowymi państwami niemieckimi od lat czyniły, ażeby księstwom niemieckim połączonym pod panowaniem króla duńskiego wyjednać obecnie istniejącym ugodom odpowiedni stan konstytucyjny, do żadnego rezultatu. Z niemieckimi swemi sprzymierzeńcami uważają Prusy za narodowy obowiązek, doprowadzić nareszcie do oczekiwanego rozwiązania kwestyi tej.

„Rządy moje rozpocząłem w czasach niespokojnych. Cokolwiek nam jest przeznaczone, trzymać się będę ściśle zasad, z jakimi rejencją rozpocząłem. Doświadczenie, którem nabył przez zastósowanie onych, tylko bardziej jeszcze przekonało mnie o wartości tychże. Zdecydowany skuteczność naszych instytucji i naszych praw wzmocnić, narodowe interesa Prus i Niemiec z siłą i energią popierać, uważam w ścisłym trzymaniu się tej drogi najpewniejszą zapórę przeciwko duchowi przewrotu, jaki się w Europie pojawia.

„Ufam, że Prusy pod berłem moim same sobie pozostaną wiernie. Ufam, że Prusy w radzie swych reprezentantów jako też w czynach swego ludu udowodnią, że nie myślą pozostać w tyle co do zgody, siły i sławy po za swymi przodkami. Ufam, że kraj w niezachwianej wierności wspierać mnie będzie w dobrych i złych czasach.

„Przyjmując rejencją przysięgłem mocy nadanej mi przez Boga używać podług konstytucji i praw królestwa. Odwołując się do owej przysięgi, wzywam was, do zaprzysiężenia mi wierności, jakasście zaprzysięgli i dotrzyмали zgasłemu memu bratu.

„A zatem złożycie mi teraz przed Bogiem Wszchemogącym uroczystą przysięgę, że mi dochowacie wierności poddańczej, i że mnie przy wypełnianiu moich praw i obowiązków mieniem i krwią wspomagać będziecie.

Mowę powyższą czytał król dobitnym głosem, z odcieniem rozczulenia u początku, z szczególnie zaś mocnym przykryciem w miejscu, gdzie jest mowa o potrzebie uprządkowania podatku gruntowego, równie jak przy ustępie zapowiadającym stanowcze przeciwko Danił kroki. Oprócz zwykłych trzechkrotnych wiwatów przy wchodzeniu króla do sali i przy jej opuszczaniu, nie wywołała powyższa mowa żadnych szczególnych i powszechnych oznak zadowolenia lub zapału; ustępy o podatku gruntowym i o prawie małżeńskim powitało liberalne tylko stronnictwo okrzykami: brawo! Ustępem o reformie armii przyklaskiwali konserwatyści; z wszystkich zaś stron dały się słyszeć brawa, ale umiarkowane, na wziankę o Holzacyi i Hesyi. Po odczytaniu mowy, oświadczył król, że co do siebie powołuje się na przysięgę konstytucyjną, którą złożył obejmując rejencją, co do izb zaś, chce osobiście od sejmujących członków odebrać przysięgę wierności, artykułem 108 konstytucji przepisaną. Zaczem minister spraw wewnętrznych odczytał rotę przysięgi, każdy zaś z kolei członek izby panów a potem izby poselskiej, w miarę jak nazwisko jego wywoływano, podchodził przed tron i wznosząc rękę do góry, prawem wymaganą składał przysięgę. Ceremonia ta, podczas której król i księżęta wciąż stali, trwała do godziny 3ciej z południa.

ROSYA.

Petersburg, 10 stycznia. Różnice w łonie komisji wło-

ściańskiej coraz wyraźniej występują. Posiedzenie codzienne się odbywają, na których przeciwne sobie zdania dobowo mocno się ścierają. Chociaż publiczność nie zeszogółów rozpraw, tyle jednak wiadomo, że Panin odstąpił nawet od tych propozycji, które w lecie był sam wolnomyślnie. Wiadomość ta sprawia ogromne wrażenie pomiędzy temi, których to najbliższej obchodzi. Zdaje się że Błudowa powołają na prezesa rady stanu, zaś na wiceprezesa Panina, który zbrzydził sobie gruntownie ministerstwo sprawiedliwości, odkąd niezliczone nadużycia tego działu znajdują drogę do wiadomości publicznej. Jeszcze sprawa włściańska ma przejść przez rady stanu, niezręcznie się przewlecząc, chyba że cesarz zakaże dyskutować szczegółowo. Podobno ustawiają już proklamacyą w karni senackiej, gdzie odbito nawet parę tysięcy artykułów, ale pomimo to nikt na pewno końca tej sprawy nie przewiduje, bo tu wszystko zależy od humoru, molubstwa i obawy. Wiadomości warszawskie o rozbudnym duchu narodowym przyczyniają rządowi rosyjskiemu kłopotu, który całą nadzieję pokłada w tajnej polityce cenzurze znów obostrzonej. W biurze księcia Dołgorukina niezmiernie się krzątają z powodu wiadomości polskie broszury paryskie o Polsce i jej prawach, na które rząd poluje, jako owoc zakazany, chciwie tu czytują. Rząd rosyjski pojmuje ważność prasy, i stara się nią posługiwać. Niewdzięczna praca umycia rąk murzyńskich przypada świeżo Fryderykowi Smittowi, z powodu dzieła Kur Schłözera „Fryderyk Wielki i Katarzyna II”, w której mowa o Polsce. Pan Smitt na to dzieło odpowiedział francuskim: „Fryderyk II, Katarzyna i podział Polski”, z historycznych dokumentów, które za pozwoleniem cesarza Mikołaja wynalazł, mając przystęp do wielkiego archiwum cesarskiego w Moskwie. Ten sam Smitt lubi się popisować ze swoją bezstronnością, nawet kiedy historię Suwarowa pisze z raportów generałów rosyjskich znanych za najkłaśniejsze pod słońcem. W świeżym tem dziele odnosząc się do epoki rozbioru, opiera się głównie na korespondencych Fryderyka II do hrabiego Solms, posła pruskiego w Petersburgu. Z tych listów i innych dokumentów stało się wykażać, że pierwszy plan, chytrego wciągnięcia spółk w i skłonienie ich do tego kroku przeciwnego wszelkiemu prawom narodów, że wszystko to było wyszło od króla Fryderyka II, mającego w tem główny interes. Smitt oczyszcza z wszelkiej winy gabinet petersburski i obiecuje jeszcze jedno dzieło mające styczność z trzecim i ostatnim rozbiorem, w życiu bowiem Suwarowa dotknął był przy czym drugiego rozbioru.

— Wiadomo, że w ostatnich czasach najświeższe wiadomości z Chin do Londynu i Paryża przychodziły przez Petersburg; tak dowiedziano się w tych stolicach o układach o pokój w Tien Tsin prowadzonych, o ich zerwaniu a następnie o stanowczo zawartym w Pekinie pokoju. Rząd rosyjski bowiem ustanowił pocztę konne, regularnie idącą z Pekinu do Irkucka przez Kiachtę, tym sposobem depesze odbywają te drogę w przeciągu dni 16. Z Irkucka depesze wyprawiane bywają do Kazania, skąd telegraf daje je do Petersburga, na co potrzeba dni 17, tak w dni 33 wiadomość przychodzi z Pekinu do Petersburga.

— Z prowincyi nadbaltyckich od kilku lat włścian zaczynają się przesiedlać do gubernii samarskiej nad Wołgą. Podług Journal de Saint Petersburg w r. 1859 w Estonii jedenaście rodzin się wyniosło, odkąd liczba posiadających się wzrastała; z Infant 1415 mężczyzn się zgłosiło do urzędu z chęcią przesiedlenia, a 200 rodzin sposobi się do niego.

— Krytyczne położenie wielu urzędników po większej części licznej obarczonych familią spadłych z etatu, w skutek reform zaprowadzonych w różnych dykasteryach cesarstwa i Królestwa, jest przedmiotem obszernych rozpraw zamieszczanych w dziennikach wychodzących w cesarstwie a dotyczących obmyślenia środków dalszej urzędniczej egzystencji. Wielu z nich, powiada Spółczesnik, utraciło myśli tylko z płacy pobieranej od rządu, brak wierności specjalnych stoi im na przeszkodzie we wznieudziału w przedsięwzięciach prywatnych, a niczem nie mogą się usprawiedliwić uprzedzenie, nie dozwala, że przemysłem. Co im czynić pozostaje, i jakie są środki pewnienia im jeśli nie dobrego to przynajmniej znośnego bytu, są pytania, które stawia wspomniany wyżej dziennik i które zdaniem Pszczoły Północnej i Dziennika Północnego rozwiązuje w sposób niedostateczny i niepraktyczny. Baw n. p. aby urzędnikom tym dać miejsca nauczycieli szkół wiejskich, którym koniecznie należałoby obszerniejszy zakres. Według Jour. de St. Pet., jestto wpaść z dzieł czu pod rynnę. Jak bowiem przypuścić, aby urzędnik uważający za niezdolnego do służby rządowej, mógł pełnić obowiązki wymagające jeżeli nie wyższego wykształcenia naukowego to w każdym razie pewnych wiadomości specjalnych, tyny i moralnego prowadzenia się. Następnie proponują rozdanie spadłym z etatu urzędnikom po pewnej części gruntu w majątkach własności korony stanowiących. Proponen, zdaje się najpraktyczniejszym, mówi Jour. de St. Pet., lecz przed wprowadzeniem go w ogólne zastósowanie, leży przedewszystkiem zbadać, wyznaczeniem gruntu w biedniejszym urzędnikom, a następnie jeżeli okaże się dawałającym, przypuścić do udziału innych.

AUSTRYA.

Kraków, 12 stycznia. Czytamy w Czasie: „Wczoraj, Gazeta Śląska doniosła, a dziś za nią Presse wtorzyła wiadomość, iż uniwersytet krakowski został utworzony z powodu, że uczniowie jego oświadczyli, że będą uczyć się na wykłady naukowe, dopóki takowe zyka polskim odbywać się nie będą. O ile nas wieści chodzą, bo tylko z wieści o tem pisać możemy, rzecz ma nieco inaczej. Uniwersytet nasz, tak uczniowie,

profesorowie, którzy też się o to udali do ministerstwa, oczekują przychylnego rozwiązania kwestyi językowej. Profesorowie wykładają, a uczniowie chodzą na prelekcye. Słyszeliśmy nadto, że członkowie senatu akademickiego byli u naczelnika rządu, radcy dworu p. Wukasowicza, z następującego powodu. Kilkunastu bowiem studentów, jak ogłoszono wczoraj, a kilku, jak głoszą dzisiaj, otrzymało rozkaz opuszczenia tak uniwersytetu jak i miasta Krakowa. Więści te idą jeszcze dalej, bo przebąkują o internowaniu parę osób, to jest o wyznaczeniu im miejsc zdala od rodzinnej strzechy, do pobytu. O ile w tém ostatniem prawdy, nie możemy zaręczyć; wszelako wieści są jak owe rośliny, których wprawdzie nikt nie siał, lecz które bez nasienia nie mogły być wyjęt z ziemi.

Lwów, 9 stycznia. W Dzienniku Literackim lwowskim znajdujemy następującą biografię p. Franciszka Smolki: Urodził się w r. 1810, w Kałuszu w Stryjskiem, gdzie ojciec jego, Wincenty, był urzędnikiem. Szkoły odbywał we Lwowie, tu uczęszczał na uniwersytet i w r. 1836 otrzymał stopień doktora praw. W cztery lat później mianowany został adwokatem. W r. 1840 ożenił się z panną Leokadyą Becker. Nie długo jednak używał spokoju pożycia małżeńskiego. W kilka bowiem miesięcy po ślubie został uwięziony wedle wyroku sądu karnego we Lwowie i oskarżony, iż jest założycielem i członkiem kilku stowarzyszeń tajnych, które sobie wytknęły za cel odbudowanie Polski w dawnych granicach na podstawie republikańskiej. Cztery lata trwało śledztwo. W końcu w r. 1845 skazany został na śmierć, a w skutek amnestyi i dla skazanych innych ogłoszonej, odzyskał wolność. Odjęto mu jednak posadę adwokata i stopień akademicki dr. praw. Gdy w r. 1848 w marcu pierwsza swobodniejsza zajaśniała chwila dla Galicyi, Smolka należał do ułożenia adresu, który dnia 19 marca cała ludność lwowska przyjęła i podpisała. Później był jednym z pierwszych przy zawiązaniu rady narodowej a od Stadjona do Bajrata wezwany, wręcz odmówił. Dnia 26 czerwca 1848 w Lubaczowie obrany został jednogłośnie posłem na sejm rakuski konstytuujący. Jako poseł mówił dnia 18 sierpnia 1848 r. w sprawie zniesienia pańszczyzny i poddaństwa, stając w obronie szlachty galicyjskiej przeciw oszczerstwom na nią miotanym. Dnia 21 sierpnia wystąpił przeciw przyzwoleniu na kredyt 20,000,000 zfr. i gorąco przemawiał za wolnością Włoch. Dnia 8 stycznia 1849 r., przemawiał za swobodniejszemi prawami zasadniczymi, za jak największą niezawisłością krajów koronnych od centralnego rządu, a przeciw projektowi scentralizowania monarchii. Dekretem z dnia 25 sierpnia 1848 r. przywrócono mu posadę adwokata i stopień akademicki. W połowie września sejm rakuski wybrał go pierwszym wiceprezydentem, większością 221 głosów z pomiędzy 288; a gdy Strobach wraz z Czechami w początkach października uciekł z Wiednia, Smolka jako pierwszy wiceprezydent zajął krzesło prezesa. Dnia 8 października 1848 r. ministrowie Doblhoff i Hornostel ofiarowali mu tekę ministerstwa sprawiedliwości, przystając na dwa przez Smolkę podane warunki: autonomii Węgier i autonomii Galicyi. Rzecz się rozeszła o warunki trzeci, odstąpienia Włoch, który Smolka postawił, ministrowie nie przyjęli. Dnia 12 października 1848 r. obrano go prezydentem sejmiku 186 głosami z 200. Po przesileniu sejmiku do Kromieryża, został Smolka i tamże obrany prezesem 131 głosami, z pomiędzy 255, który to wybrany powtarzał się w następnych miesiącach aż do rozpadnięcia sejmiku, tak że coraz znaczniejszą większością przychodził do skutku, a w końcu prawie jednogłośnie. Sposób duszy niezachwiany, charakter stały, ale przytęmiony, w jej dążeniu łagodny i pojednawczy Smolki to sprawił, iż choć podzielał przekonanie lewej strony parlamentu, i prawa konserwatywna strona i centrum na wybór jego na prezesa głosowały. Po rozwiązaniu sejmiku, Smolka wniósł uroczysty protest w imieniu całego sejmiku przeciw temu bezprawnemu postępowaniu, a gdy chcąc ująć sobie tak w całym kraju popularnego męża i zatrzeć wrażenie zanieśionego protestu, minister Stadjon ofiarował mu naczelnictwo Galicyi, udzieliwszy mu przytém projekt swego statutu konstytucyjnego Galicyi, Smolka nie przyjął propozycyi, a o całym projekcie dał zdanie, jako o zgubnym dla naszego kraju. Odkładając Smolka wrócił do Lwowa i oddał się znowu adwokatowi. Będąc skonfinowanym we Lwowie, otrzymywał jedynie pozwolenie wyjazdu do majątku swego, Morszyna, koło Wiednia. Dopiero ostatnie wypadki wyprowadziły go znowu na widownię polityczną.

Wiedeń, 11 stycznia. Wiener Ztg. ogłasza urzędowo, że p. Franciszka Kalchberga cesarz mianował podsekretarzem w ministerstwie skarbu.

Do Gazety Kolońskiej piszą: Żołądek zgłodniały robi rawolucye, a próżne worki państwa zaprowadzają formy narodowe. Jeżeli nasze drugie zdanie jest prawdziwe, nateczas Austrya wkrótce ujrzy u siebie najliberalniejsze instytucye, boć nigdy większych pustek nie było w skarbie austriackim, jak teraz. Anarchia w Węgrzech zawiła zaległość w podatkach wynoszącą 12 milion. zfr., wszystkie wysilenia ministrów węgierskich Seczena i Vaya tego nie mogą dostarczyć skarbowi austriackiemu, jak widać z pociechy, że to się wszystko poprawi, gdy sejm węgierski będzie zwołany. Aliści sejm węgierski dopiero w kwietniu zbierze się do Budy a tymczasem na wiosnę będzie niedobór w skarbie do 40 milionów reńskich. Jeżeli do wojska i gotowość wojenną zadekretują, zład weźmie na to pieniądze, kiedy kredyt austriacki różni się zeru, a banknoty już tracą 50 procent. Ani Bona, ani Augsburska Gazeta nie wynalazie sztuki, aby podnieść w wartości banknoty austriackie. Izbom rządowym i przemysłowym polecono, aby zdały opinię o sposobie przywrócenia waluty, aliści one nie posiadają żadnego eliksiru do ożywienia kredytu państwa i rozdzielania finansów państwa od banku narodowego. Położenie w Austrii z każdym dniem się pogarsza, duchy niespokojne

coraz się bardziej krzątają, rząd traci odwagę, a mimo to temporyzuje i oczekuje Deum ex machina.

— Węgry uważają rok 1848 jako normalny dla nich i w tém rozumieniu zaprowadzają zmiany, rząd wiedeński przystać nie chce na odrębne ministerstwo węgierskie wojny i skarbu, jako na dwie najważniejsze dzwignie, za których pomocą najłatwiej dadzą się zmasać poprzednie ustępstwa, gdy się nadarzy sposobność czyli innemi słowy, kiedy się pokrzepią siły austriacko-niemieckie. Równie gabinet wiedeński wzbrania się przenieść kancelaryą nadworną węgierską z Wiednia do Pesztu. Gabinet wiedeński chętnieby przystał na autonomię węgierską i sankcyą pragmatyczną, gdyby tak ją Węgry pojmowali, jak je pojmuje gabinet wiedeński i jak je pojmuje dyplom cesarski październikowy, to jest, aby pieniądze i żołnierze z pod tej autonomii byli wyłączeni i oddani pod rozporządzenie centralnego rządu we Wiedniu. Otóż to właśnie stanowi skałę, o którą się rozbijają układy dotychczasowe. Węgry nauczeni doświadczeniem pojmują dobrze autonomię, która głównie na sile miecza i skarbu polega, i dla tego tych kardynalnych podstaw trzymać się będą, aby potem nie być wystawieni na łaskę centralności wiedeńskiej. Dobrze też to pojmuje gabinet austriacki, z którego hr. Rechberg nie ustępuje, a to znaczy, że zapowiedziane wielkie reformy Schmerlingoskie zostaną sprowadzone do ogólnego mianownika październikowego, dyplomu cesarskiego. Zład widocznie wywiąże się spór i starcie, bo obie strony dobrze pojmują swoje stanowiska, a wedle obecnego położenia rzeczy, ustąpić żadna strona nie myśli.

NIEMCY.

Korespondent hamburski do Czasu w taki sposób referuje o kwestyi, która zwykła się peryodycznie na jaw wychylać. Niejako rodzajem konduktora zbierającego w siebie zbyt płyn elektryczny, stała się od lat wielu sprawa księstw Holzacyi i Szlezwiku. Korespondent wspomniany tak o niej pisze:

Kwestya duńsko-niemiecka poruszona tu i owdzie przez dzienniki niemieckie a odłożona w Danii aż do czasu, gdy sejm frankfurcki odbierze sprawozdanie komisji co do politycyi Oldenburga, zaczyna znowu występować na widownię polityczną. Wiadomo, że Gazeta Kolońska która się niezmiernie oburzyła dowiedziawszy się o przyłączeniu do Francyi Sabaudyi i jej nabyciu granic przyrodzonych, a w obawie o Ren powstawała na system drugiego grudnia, sama niedawno temu wystąpiła z planem podziału Danii między Prusy i Szwecyą. Co do krzyku ówczesnego i planu obecnego tego miłego dziennika, Dageblad et dziś tak się wyraża: Pojmujemy owe oburzenie i szanujemy pobudki sprawiedliwe i zacne, skoro łączymy się z niemi uszanowanie prawa drugich. Ale dążność germanizmu, pod którego godłem stają panowie Gotajczycy, jest dążnością uzurpacyi zaborczej; przepelniona żądzą nienasyconą podbojów, pragnie rozszerzenia granic, a mając głowę zawróconą od zachcianek zaborczych, sama nie uznaje zasady, na którą się powołuje z taką zacietością, gdy chodzi o własną skórę. Tak też i ów projekt podziału Danii chcący wcielić do państwa skandynawskiego północną Jutlandyą i wyspy, a do Prus Holsztyn i Szlezwik. Prasa szwedzka odpowiedziała na ten piękny planik protestacyą pełną słusznego oburzenia. Inne dzienniki szwedzkie popierają sojusz ścisły trzech państw północnych przeciw najściom germanizmu, a Gazeta Kolońska nie dopięła innego celu, jak że się śmiesznością okryła w oczach tych, którym schlebiać chciała widokami utworzenia państwa skandynawskiego. Piszą mi tymczasem z Kopenhagi, że rząd obecny nigdy niepozwoła na wmięszanie się do spraw Szlezwiku. Co do prawa orzekającego zupełne równouprawnienie języków duńskiego i niemieckiego, zmiany rzeczywistej uczynić nie może, chyba kosztem języka duńskiego i tylko co do formy, aby nie znającą rzecz Anglii uspokoić; powtóre, że Dania nigdy pomocy szukać nie będzie u tak niebezpiecznego męża jakim jest Napoleon III i że potrzecie, Dania trzyma się swego naturalnego sprzymierzeńca Rosyi, która ją wzajem podtrzymuje. Żeby tylko to podtrzymywanie lepszy miało skutek jak pomoc moralna i dyplomatyczna, jaką Rosya udzieliła Franciszkowi II, nad którego losem nęgrawają się dziś rosyjskie dzienniki; chociaż Journal de St. Petersburg niby to za nim przemawia, lecz daje powód do drwinek gazecie Petersburskiej Wiedomosti.

FRANCYA.

Paryż, 11 stycznia. Nakoniec Monitor przerwał swoje milczenie o sprawie gaetańskiej i wczorajszym swoim oświadczeniem potwierdził większą część szczegółów, którą od dwóch dni podaliśmy. Donosi bowiem, że negocyacje rozpoczęto na wniosek rządu francuskiego, że Piemont okazał się gotowym do przyjęcia zawieszenia broni i wstrzymania tak ognia jako i prac obłąńczonych aż do d. 19 t. m., że tę odpowiedź rządu sardyńskiego podał wiceadmirał le Barbier de Tinan do wiadomości króla Franciszka II, wzywając go zarazem, aby kroków wojennych zaprzestał. W razie gdyby dwór neapolitański przystał na wezwanie wiceadmirała, nateczas eskadra francuska opuści natychmiast stanowisko swoje, zostawiając w porcie gaetańskim jeden tylko okręt, który pozostanie aż do upływu zawieszenia broni. Dotychczas rząd francuski nie odebrał jeszcze odpowiedzi króla Franciszka. Uderzyła wszystkich ta okoliczność, że Monitor nie zgola nie powiada, co z eskadrą francuską się stanie, w razie odmownej odpowiedzi króla neapolitańskiego, ale w ogóle, nawet w kołach dyplomatycznych, jest w Paryżu to przekonanie, że czy odrzuconym będzie wniosek francuski przez dwór gaetański, czy też przyjętym, w każdym razie eskadra francuska wróci do Tulonu; przeciwnie bowiem nie miałby ów wniosek właściwie żadnego rozsądnego celu, gdyby odmowna odpowiedź króla Ferdynanda miała utrzymać statu quo pod Gaetą. To

też korespondencya Havasa, która z dość pewnych czerpie źródła, zaręcza dzisiaj, że na przypadek niepomyślnej rezolucyi dworu gaetańskiego, eskadra z portu tegoż wypłynie. Co do owej odpowiedzi dość powszechnem jest przekonanie, że będzie odmowną, mianowicie w kołach legitymistowskich, gdzie się z takim zapalem za sprawą Burbonów neapolitańskich ujmują, zaręczają, że młody król z Gaety nie wyjdzie dobrowolnie. Rozszerzają tam nawet wieść o własnoręcznym liście, w tych dniach przez króla Franciszka pisanym do cesarza, w którym oświadcza, że niepowinien i niemoże ustąpić z Gaety, chyba, że zostanie zabitym, lub wziętym do niewoli. Wpierwszym razie przyczyniłby się wpływ moralny jego śmierci do wzmocnienia zasady monarchicznej, w drugim zaś nabawiłby mocnego kłopotu króla Emanuela i nie straciłby bynajmniej nadziei, zwłaszcza, iż pamięta dobrze, jako Franciszek I niegdyś pod Pawią do niewoli wzięty, wkrótce wrócił do swego kraju i jeszcze przez długie lata królował. Niektóre dzienniki paryskie zaręczają, że na prośbę rządu rosyjskiego, przedłożono królowi Franciszkowi ostateczny termin zawieszenia broni aż do 25 t. m., i że eskadra francuska niezawodnie między 19 a 25 wróci do Tulonu.

— Coraz to mniej wątpią w Paryżu o nieporozumieniach zachodzących między Anglią i Francyą, z powodu sprawy syryjskiej, zwłaszcza, że rząd francuski nie wątpiwi okupacyą syryjską przedłużyć, a nawet cesarz podobno powiedział, iż w sprawie włoskiej ustąpić cokolwiek może, bo tam chodzi o rzecz polityki ogólnej, ale co do Syrii nieustąpi, bo tu chodzi bezpośrednio o wpływ i znaczenie Francyi. Zresztą jest istotnem niepodobieństwem, aby wojsko francuskie wyjsć teraz miało ze Syrii; wszystko tam jest jak na wulkanie. W ostatnim czasie przybyła deputacya od chrześcian z Damaszku i od Maronitów do generała Beaufort błagając go, żeby ich przynajmniej miesiąc naprzód zawiadomił o wyjściu wojska francuskiego, albowiem w takim razie około 4000 chrześcian wyszłoby razem z Francuzami i udało by się do Egiptu. Już nawet wysłali posłów do Saida, paszy egipskiego, z prośbą, aby ich do kraju swego przyjął i ziemię im wyznaczył.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 15 stycznia. Wiadomość zamieszczona w Czasie o podaniu się do dymisyi ks. kanonika Rychtera, jako pierwszego radcy arcybiskupiego, zupełnie się potwierdza. Opróżnioną posadę obejmuje ks. kanonik Jabczyński.

— Czytamy w Gaz. Codz., że w tych dniach na drodze żelaznej pruskiej w Katowicach dwa wagony rozbite zostały przez parowóz, który wyruszywszy z wozowni, najechał właśnie na pociąg nadchodzący. Innych skutków z wypadku tego nie było.

Z pod Kcyni, 11 stycznia. Dawno już Kcynia niewdziela takiego zjazdu obywateli, jak pod koniec zeszłego roku, a to z powodu założenia Towarzystwa rolniczego, dla okolicznych powiatów. Było z razu na celu, założyć tylko stowarzyszenie rolnicze węgrowskiego i szubskiego powiatu; gdy atoli obywatele od Wyrzyska i Chodzieża oświadczyli chęć przystąpienia do niego, i była nadzieja, że i od Czarnkowa i Bydgoszczy przybędą członkowie, zgodzono się na utworzenie Towarzystwa rolniczego powiatów północnych powiatów W. Ks. Poznańskiego. Liczba członków zawiązujących towarzystwo wynosiła 63, i spodziewać się trzeba, że liczba ta w krótkim czasie znacznie się powiększy. Ułatwiono bowiem w ten sposób przystęp do Towarzystwa, że nowo przystępujący nie do walnego zebrania, ale do dyrekcyi się zgłasza i od niej zatwierdzonym bywa. Statuta już ułożone i przyjęte i dyrekcyja wybrana. Przewodniczącym w niej p. Aleksander Guttry z Paryża, zastępcą jego p. Ignacy Moszczeński z Wiatrowa, pióro trzyma p. Kazimierz Kantak z Dobieszewka, a kasę utrzymuje p. Ignacy Grabowski z Bondeca. Walne zebrania zbierają się 4 razy do roku w Kcyni, jako w punkcie środkowym północnych powiatów. Wystawy rolnicze mają mieć miejsce co 2 lata. Składka roczna, li tylko na cele agronomiczne przeznaczona, jest wedle podatku dochodowego lub klasycznego rozłożona. Przystęp każdemu nieposzlakowanemu dozwolony. Radca ziemiański powiatu szubskiego, jest raz na zawsze członkiem honorowym.

Ta chęć stowarzyszenia się w Tow. rolnicze, która się w Księstwie naszym, wszędzie poczyna objawiać, dowodzi, że zrozumieliśmy nareszcie, iż podstawą naszego bytu i naszego mienia jest rolnictwo; iż gdy takowe na okół nas dzwiga się i wzmagą, z stowarzyszeniem siłami, my, by nie zaledz pola i wytrzymać konkurencyą, tej samej dzwigni użyć powinniśmy i połączeni siłami kwapić się, by gospodarstwa nasze podniosły się w kulturze, a więc i w dochodach i stanęły na równi z gospodarstwami postępnemi. Przypuścić należy, że obok rzetelnych chęci, będzie i praca i wytrwałosc, inaczej byłoby to tylko kosztowne bawienie się w towarzystwa, któreby jak niegdyś w Gnieźnie, zabawami i tańcami podtrzymywać trzeba. Te czasy obojętne nie nierobienia zda się bezpowrotnie minęły. Dziś mniej więcej każdy poznaje potrzebę i czuje obowiązek, a z tego wypływa konieczność pracy i poświęcenia. Jeżeli i na innych punktach Księstwa pozawijają się towarzystwa rolnicze powiatów, zcentralizowanie wszystkich pod jedną dyrekcyą samo się nastęrczy. Ten ogólny na całą prowincyą prac agronomicznych kierunek, nada celom i wypadkom daleko większą wartość i daleko większe rozmiary, których w rozrzuczonych drobnych kółkach osiągnąć niepodobna.

— Gazeta Moskiewska donosi o ważnym odkryciu pana Woźniakowskiego, oficera inżynierii wojskowej, rozwiązującym jedno z najwyższych zadań matematyki. Zadanie to położył jeszcze Newton; najslawniejsi uczeni na próżno pracowali nad jego rozwiązaniem. Idzie tu o to: aby oznaczyć wpływ na każde ciało srodka, w którym to ciało się porusza; oznaczyć kształt najwłaściwszy każdego ciała dla poruszania się w danym jakimkolwiek srodku; wypadki tych poszukiwań wyrazić w formułach niezależnych od wszelkich danych praktycznych. Rozwiązanie tego zadania będzie miało ogromny wpływ w artyleryi, inżynierii i mechanicznie. Gazeta Moskiewska podaje zarazem zajmujące szczegóły z życia p. Woźniakowskiego, których miejsce niepozwała nam w zupełności powtarzać. Ogólny rys tylko dać możemy. P. Woźniakowski pobierał nauki w uniwersytecie wileńskim. Ciężko dotknięty nieszczęściem, pozbawiony wszelkich środków pomocniczych do prac naukowych, jako to: książek, papieru nawet, nie przestał jednak pracować nad rozwiązaniem najwyższych zadań matematycznych. Praca, energia i zdolności wyjednaly mu pewną pomoc i mianowany został podoficerem inżynierii w Narwie. Nie dało mu to jeszcze środków naukowych; w pracy jednak nie ustał, owszem tak do niej był przywiązany, że w r. 1856 odmówił stopnia oficera, aby go egzamin od niej nie odrzucił. W r. 1857 pozwolono mu zamieszkać w Petersburgu. I tu musiał jeszcze walczyć z przeszkodami, i tu niebylej wolny od trosk o byt materialny. Ale nakoniec w lecie roku zeszłego ukończył swe prace, a po przedstawieniu ich Wksięciu Mikołajowi, mianowany został oficerem i wysłany kosztem rządu za granicę.

— Głośny bogacz rosyjski, stary Demidów, do którego należały kopalnie uralskie, miał operę nadworną, wcale dobrą nawet, którą, gdy obzedzał obszerne dobra swoje po całej Rosyi rozrzucone, brał z sobą wraz z całym przyborem kulisowym, maszyneryi i kostiumów. I nie-

raz nagle przyszła mu do głowy pańska fantazyja. Na drodze publicznej, na pustym stepie, kazał stawiać; urządzono teatr, zaciągnano ku liści i operzyści i operzyści, poprzebierani w kostiumy, śpiewać mu nieli jakies arcydzieło Rossiniego lub innego, przed wiecznym znużonym i drzemiącym księciem. Lecz to jak wszystko inne, niebawilo przesyconego. Kilka razy próbował się zarząca, powiesić i zastrzelić, a w końcu umiał na czarna melancholia.

— Jeden z oficerów francuskich należący do wyprawy chińskiej, takie podaje szczegóły o gacieze urzędowej tego kraju: Wychodzi codziennie w formie broszury od 60-70 stronic. Każdy artykuł zamieszczony w niej czy polityczny czy literacki przed wydrukowaniem przetrzany być musi przez osobny do tego wyznaczony komitet. Część polityczna przed wyjściem najskrupulatniej czytana jest przez bohdy hana i stanowi rodzaj artykułu wstępnego; następują dalej próby zanieśione do cesarza, odpowiedzi na nie, postanowienia i instrukcje dawane mandarynom. Tę część, w której redaktorowie pod karą śmierci nawet jednego wyrazu przemienić nie mogą, obowiązuje są prowincjonalne dzienniki powtórzyć. Z niej mieszczący Niebieskiego państwa, dowiadują się o woli najwyższej. Część nieurzędowa redagowana jest na sposób europejskich dzienników, znakomicie jednak przeważa w niej poezya. Jest także i feleton, w którym w ostatnich szczególnie czasach, nieposlednią odgrywały rolę zachodnie djabły.

— Język polski w księstwie Cieszyńskim. Lud obwo

cieszyńskiego mówi językiem polskim; własność tę zachowała kraina cieszyńska od czasu, kiedy wraz z resztą Śląska, część dawniej Polaki stanowią. Język ten w mowie siega nawet po za granicę obwo

ują się, np. mały, budzicie, (nie zaś z czeska budete). Wiadziemy ząd, że mowa ludu cieszyńskiego, aż pod rzekę Luczynę jest zupełnie polskim narzeczem. We Frydryckim dopiero zaczyna się język przechylać ku czeszczyźnie, lecz i tam tego narzecza bynajmniej niemożemy jeszcze nazwać czeskim, ale przechodowem z polskiego do czeskiego i ten język przechodowy ciągnie się aż w pobliże miasta Granice. Taką to mowę odziedziczoną od przodków swoich, zachował lud cieszyński do dziś dnia. Jeżeli zaś narzecze jego różni się obecnie od kształcenia książkowej mowy, to dla tego jedynie, że jęz z postepem czasu nie pielęgowano, a nikt też z ludem nie mówi w czystej książkowej mowie; wszakże i w Niemczech albo we Francji lud nigdzie nie mówi tak jak książki piszą. Możemy owszem powiedzieć, że narzecze cieszyńskie, jest między polskimi przedniejsze, a wymowa ludu czystsza niż np. Mazurów, którzy wszystkich glosek (cz, sz, ż) nie mają. Wprawdzie do mowy w Cieszyńskim naleciało wiele wyrazów obcych, czeskich, niemieckich itd., lecz to się zdarza najwięcej po miastach, które przedziej obczyźnie ulegają, gdy przeciwnie mowa właściwego ludu jest czystą. Zresztą przyjęcie obcych wyrazów nie zdoła zaprzeczyć pierwszego pochodzenia, boć widzimy n. p., że i Niemcy w swojej mowie bardzo wiele obcych wyrazów używają, a przeto jednak mowę ich nazywamy niemiecką.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Teatr miejski w Poznaniu. [124]

W piątek 18 stycznia. Świeżo wstudowane: Tannhäuser, und der Sängerkrieg auf der Wartburg, wielka opera w 3 aktach Richarda Wagnera. Obsadzenie ról: Tannhäuser, pan Hacker, Elisabeth, panna Zschiesche, Venus, panna Stubecke, Hirtenknebe, panna Schott, Wolfram, pan Grunow, Landgraf, pan Keller, Bitewolf, Walther, Reymar, Schreiber, panna wie: Hanke, Clement, Schön i Peters.

Niniejsze przedstawienie, i pierwsze przedstawienia: Kieselack i Dinorah przeznaczone są na beneficjusz wszystkich moich członków sceny, jako wynagrodzenie za czas żałoby. Bezpłatnie wniósł jest wykluczone. Pierwsza łoża i krzesła po 20 sgr.

Józef Keller.

Sprzedż konieczna. [122]

Królewski sąd powiatowy w Wrześni wydział I.

Dobra Zajeziorze należące do jenerałowej owdowiałej Barbary Dąbrowskiej, do sukcesorów Ignacego Modlińskiego, radcy ekonomicznego Wendland, Bronisława Dąbrowskiego i do Bogusławy Dąbrowskiej, oszacowane na 7253 tal. 24 sgr. 7 fen. wedle taksy, mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w registraturze mają być

dnia 2go Września 1861 przed południem o godzinie 11tej

w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedane.

Wierzyciele, którzy względem realnej pretensyi z księgi wieczystej niewypikającej z sumy kupna zaspokojenia swego żądają, powinni się z pretensją swoja do nas zgłosić.

Września, dnia 18 grudnia 1860.

W księgarni J. K. Zupańskiego jest do nabycia:

L'ALLEMAGNE
et les
Droit des Nationalités.
La
Politique et le Progrès
sous L'Empire
par
M. Le Cte Roger Raczyński.
Cena 10 sgr.

THUCIDIDESA

Historja wojny peloponejskiej przekładał z greckiego ANTONI BRONIKOWSKI. zeszyt I. zawierający księgi I i II. Cena 10 sgr. [121]

Szanownym Panom obwołu Dolskiego w miejsce osobnych uwiadomień, przypomina się niniejszym sformaty statystyczne z polecenia Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego 17 grudnia 1859 w czterdzieści miejsc rozesełane, które do 1 lipca tegoż roku zapełnione i zwrócone być miały.

Ze względu, że dopiero 5 sformatów nadeszło, niechcąc zaś przypuszczać, iżby w współubieganiu się o dopełnienie tak ważnego obowiązku obywatelskiego, jedynie obwód Dolski pozostać miał za innymi, uprasza się każdego z Panów, aby już wypełnione zaraz, niewykónczone zaś sformaty jak najszybciej pocztą do Dusiny pod Gostyniem łaskawie nadesłać zechcieli. [60]

= Uwagi godne. =

Wysokiemu duchowieństwu katolickiemu poważam się zwrócić na to uwagę, że wnie odkopowałem podług starych wzorów wielkie historyczne obrazy kościoła kollegialnego w Kruszwicy z zupełnym zadowoleniem tutejszej królewskiej rejencyi w Bydgoszczy, jako też zadowoleniem Wielmożnego prałata w Kruszwicy; i polecam się przy zdarzonej sposobności do wykonania nowych obrazów, ołtarzów, figur, oraz do odnowienia takowych. Miejsce mego zamieszkania jest Bydgoszcz przy ulicy Wałowej nr. 184 obok hotelu Rzymskiego. [69] H. Hocnig, snycerz i malarz.

Alkoholometry normalne

zrewidowane przez komisją wag i miar, opatrzone tabelą i podzielone na 1/4, 1/2, 1/3 stopnia oraz probierze siodu, cukromierze, areometry itd. polecają po jak najtańszych cenach Br. Pohl, optycy ul. Wilhelmowska nr. 9 naprzeciwko hotelu Dreźnieńskiego. Łaskawe zamówienia zamiejscowe wykonują się natychmiast. [38]

Wdowa, która się trudniła dawaniami lekcji w języku francuskim i na fortepianie, życzy sobie przyjąć miejsce na wsi. Blizsza wiadomość pod adresem O. P. R. Poznań poste restante. [120]

AUKCYJA

W srode, dnia 16 stycznia od godziny 10 przed południem sprzedawane będą w lokalu aukcyjnym przy ulicy Szwackiej nr. 20 i Butelskiej 10 za gotowiznę publicznie więcej dajacemu

pewną ilość sukien zimowych składającą się z jak, płaszczyków damskich i dla dzieci itd. itd., również złoty zegarek cylindrowy wraz z łańcuszkiem. [116] Lipschitz, komisarz aukcyjny.

Konfederatki, krakuski i wszelkie prawni polskiego kroju czapki do narodowych kostiumów, polecam łaskawym względem Szanownej Publiczności. — Obstalunki wykonuję w przeciągu jednej godziny. F. Grzymisz, Nowa ulica nr. 3. [123]

Swieże ostrzygi u W. Laurentowskiego.

Przybyli do Poznania. Dnia 15 stycznia.

Myłusa Hotel Dreźnieński: Wł. dobr Stablewski z Seilicoina, Fuchs z Nisgone, Bielikowski z Smuszewa, nadlesn. Bólke z Racotu, kucpy Landau z Wrocławia, Hirschfeld, Breslauer i Godduhn z Berlina, Scholz z Szczecina, Zoys z Kolonii, Plätzer z Głuchowa. Buscha Hotel Rzymski: Wł. dobr Livius z Turowa, Traim z Berlina, Sachse i nauczyciel tańca Lau z Bydgoszczy, kucpy Sulz z Wrocławia, Fuchs z Hamburga, Fröhlich z Berlina. Oehmiga Hotel Francuski: Komisarz obwod. Czamański z Krzywina, komisarz gosp. Buchholz z Krotoszyna, prob. Hebanowski z Lwówka, Hebanowski z Bukowa, kucpy Schwarz z Krośna, Mansfelder z Berlina. Hotel du Nord: Wł. dobr Szoldrski z Niem. Popowa, Radoński z Rzegocina, pani Niemojowska z Sławnik, panna Gontard z Tarnowa, komisarz Pawłowski z Erfurtu. Hotel Paryski: Wł. dobr Nernst z Nowejwsi podgórnjej, dziekan Meyer z Gdańska, rólnik Thielmann z Nekli, pełnom. Bröcker z Łabiszyna. Hotel Budwiga: Kucpy Wegner z Zerkowa, Cohn i Engländer z Wągrowca, Abrahamsohn z Torunia, pani Ettinger z Głogowa. Hotel Kruga: Wł. dobr Hoppe z Bród, cieśla Pritzel z Kreuzburga, kup. Hemmerling z Szamocina, kantor Albrecht z Kirchplatz.

W mieszkaniu prywatnem: Kantor Weiss z Warszawy, Rynek nr. 70.

Wiadomości handlowe.

Dnia 15 stycznia. Zyto: ceny niższe, na stycz. 44 1/2, st. luty 44 1/2, luty 44 1/2, na wiosenną odstawę 45 1/2 tal. p. Okowita: również niższe ceny, wyp. 12,000 kwart, z beczką na sty. 19 1/2-1/2, luty 19 3/4-20, marzec 20 1/2, kw. maj 20 1/2, 20 1/2, tal. ząd. Berlin, 14 stycznia. Pszenica: w miejscu 25 szefli 75-86 tal. wedle jakości. Zyto: wyp. 4000 centn. w miejscu 2000 funt 50 1/2-51, na sty. 50 1/2-1/2-3/4, st. luty 50 1/2-1/2, luty-marzec 50 1/2-1/2, na wiosenną odstawę 49 1/2-50-1/2, maj-czer. 49 1/2-50-1/2 tal. p. Jęczmień: wielki 25 szefli 42-48 tal. Owies na odstawę nieco niższe ceny, w miejscu 1200 funt. 26-30, na st. 26 3/4, luty-marz. 27, marz.-kwie. 27 1/2, w wiosenną odstawę 27 1/2, maj-czerw. 28, czer-lip. 28 1/2 tal. p. Olej rzepiowy: w miejscu 100 funt. bez beczki 11 1/2-1/2-3/4, na sty. i st. luty 11 1/2, luty-marz. 11 1/2, 11 1/2, kw. maj 11 1/2-1/2, 11 1/2, 11 1/2, maj-czerw. 11 1/2-1/2, wrz.-paźd. 12 1/2-1/2 tal. p. Olej lniany: w miejscu 11 tal. Okowita w miejscu 8000%. Trall. bez beczki 20 1/2, z beczką na sty. st. luty i luty-marzec 20 1/2-1/2-1/2, marz.-kw. 21, 21 1/2, kw. maj 21 1/2-1/2-1/2, 21 1/2, maj-czer. 21 1/2-1/2, czerw.-lipiec 21 3/4-3/4, lip.-sier. 22 tal. p. Wrocław, 14 stycznia. Na targu: pszenka sgr. sred. posled. sgr. Pszenica biała 92-96 87 75-82 sgr. zółta 92-94 87 75-81 Zyto 63-64 62 57-60 Jęczmień 52-58 50 40-45 Owies 32-34 30 28-29 Groch 66-70 62 56-60 Na giełdzie: Zyto: na stycz. i sty.-luty 49 1/2, luty-marzec 50 1/2, marz.-kw. 50 3/4, kwiec.-maj 50 1/2-3/4 tal. p. Olej rzepiowy: wyp. 50 centn w miejscu 11 1/2, 11 1/2, na stycz. i sty.-luty 11 1/2, luty-marzec 11 1/2, marz.-kwie. 11 1/2, kw. maj 11 1/2, tal. ząd. Okowita: ceny dosyć niezmiennione, w miejscu 20 1/2, na sty. i sty.-luty 20 1/2, 20 1/2, kw. maj 20 1/2, 21 tal. ząd. Szczecin, 14 stycznia. Na giełdzie: Pszenica: w miejscu zółta 78-83 tal. wedle jakości. Zyto: w miejscu 46 1/2-1/2, na st. luty 47 1/2, 47 1/2, na wiosenną odstawę 47 1/2-1/2, maj-czer. 48, 48 1/2, 48 1/2, czer.-lipiec 48 1/2, 49 tal. ząd. Jęczmień i Owies: bez obrab. Groch: drobny wrzący 51-1/2 tal. p. Olej rzepiowy: w miejscu 11 1/2-1/2-1/2, na sty.-luty 11 1/2, kw. maj 11 1/2, tal. p. Olej lniany: w miejscu z beczką 11 1/2, 11 1/2, 11 1/2, na sty. luty 20 1/2, luty-marzec 20 1/2, na wiosenną odstawę 21-1/2-1/2, maj-czer. 21 1/2, 21 1/2. Bydgoszcz, 14 stycznia. Pszenica: węc. 68-80. Zyto: 42-44. Groch 36-43. Jęczmień: wielki 38-44, mały 34-36. Owies: 26 szefli 18-22. Okowita: 8000%. Trall. 21 3/4 tal. Perki: szefel 22 sgr.

Table with columns: Kurs gieldy w Berlinie, Papiery pruskie, Pożycz. dobrow., Oblig. długu skarbu, Listy zast., Pomor., W. Ka. Pozn., Szwaskie, Prus Zach., rent. March., Pomor., W. Ka. Pozn., Pr. Wsch. i Zch., Nadreńskie, Saskie, Szwaskie, Papiery zagraniczne, Austr. metall., Pożycz. narod., Oblig. 250 fl., Rosy 5 pozy. Stiegl., 6 pozy. Stiegl.

Table with columns: Rosy, pozy. angiel., Polsk. obligi skarbu., Cert. A. 300 zł., B. 200 zł., Lis. z n. w. R. S., Ob. cztk. 500 zł., Pieniądze, Frydrychsдоры., Lujdory., Złota funt. cel., Srebra ditto., Saskie bil. kas., Niem. bankn., płat. w Lipsku, Austr. bankn., Polskie bil. bank., Disk. bank. od wexli., Akcyje kolei żelaznych, Berlina-Anhalt., Berlina-Hamb., Berl.-Pocz.-Magd., Berl.-Szczecin., Wrocł.-Freib., najnow., Brzeg-Niskie., Kozło-Bogumin., Dolno-Szl. March., Dolno-Szl. kol. pob., Póln. Fryd.-Wilh., Górno-Szl. A. i C., Lit. B., Opol.-Tarnowic., Starogr.-Pozn.

Table with columns: Akcyje bank. i kredyt., Berl. Stow. kas., Berl. Tow. hand., Gdański bank priw., Dysk. Udział komm., Gota. bank. pryw., Hanow. dito., Królew. dito., Lipsk. Stow. kred., Magd. bank priw., Pomor. bank rycer., Pozn. bank prow., Prusk. udz. bank., Szlask. Stow. bank., Akcyje przemysłowe., Berl. fabr. kol. żel., Minerwy Szlaskiej., Concordia., Magd. assek ogn., Obligacje z prawem pierwszeństwa., Berl.-Anhalt., Berl.-Hamb., Berl.-Pocz.-Mag. A., Lit. C., Lit. D., Berl.-Szczecin., II. Em., Kozło-Bogumin., III. Em., Dolno-Szl.-March., konwen., III. ser., IV. ser.

Table with columns: Akcyje Szlaskich kolei żelaznych, Freiburg., now. Emis., obl. z praw. pierw., Głog.-Zegan., Brzeg-Niskie., Doln.-Szl.-March., z pr. pierw., Górno-Szl. Lit. A. i C., Lit. B., obl. pr. pierw., Opol. Tarnow., Kozło-Bogumin., obl. z pr. pierw., Kurs stow. kup. w Poznaniu, Prusk. obl. skarbu., pozy. skarbu., pozy. r. 1855., Pozn. List. Zastaw., nowe., Szwaskie., Zach. Prusk., Polskie., Pozn. List. Rent., obl. miestk. II. Em., obl. prow., akc. bank. prow., Star.-Pozn. ak. kol. żel., Górno-Szl. dito A., obl. z pr. pierw. E., Najnowsza pożycz. pruska.